

CENA DZIENNIKA:

w Łodzi:
Rocznie ... 9 k. —
Półrocznie ... 4 k. 50
Kwartalnie ... 2 k. 50
w Królestwie i Cesarstwie:
Rocznie ... 12 k. —
Półrocznie ... 6 k. 50
Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za jeden wiersz polem lub za jego miejsce 6 k., z ustępstwami: za 2 razy 5%, za 3 razy 15%, za 4 razy 20%, za 5 razy 25%, za 6 razy i więcej 30%.
Nekrologi: za każdy wiersz 10 kop.
Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.
Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adresow. po ra. 2 miesięcznie.
Od należności przewyższających 10 rs. ustępstwo dodatkowe ogólne 5%

KALENDARZYK.

Dzisiaj: Apoloniusza i Willibalda B.
Jutro: Elżbiety W. i Kiliana B.
Wschód słońca o godz. 3 min. 46. Zachód o godz. 8 min. 21.
Długość dnia godz. 16 min. 35. Ubytek dnia godzin 0 minut 4.

Biurow Redakcyi i Administracyi
ulica Piotrkowska, hotel Hamburgski Nr. 275.
Adres telegraficzny:
KULAKOWSKI, ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi „Dziennika“ oraz w Biurach Ogłoszeń Rajchmana i Frenclera w Warszawie i w Łodzi a także w Warszawie w składzie H. Hirszfelda.

Rękopisy nadane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

Wystawa inwentarza.

WARSZAWA 1886.

II.

W dziale trzody chlewniej wystąpiło sześciu wystawców, tyle co i w roku zeszłym, natomiast liczba okazów zmniejszyła się w roku bieżącym o czterdzieści kilka sztuk; okazy były równie doborowe jak w roku zeszłym. Z wystawców zeszłorocznych nadawali: p. Bobrowski Antoni ze Snopkowa (Lubelskie) 2 knury, kilka macior i 21 prosiąt rasy lincolshire, — pani Ryxowa Izabella z Prażmowa (gub. warszawska) 42 sztuki yorkshirów, z których głównejsze były już na placu w r. z., wreszcie p. Zieliński z Turowic (gub. warszawska), był jedynym na wystawie reprezentantem chowu czarnych berkshirów, rasy ładnej i nader użytecznej, która coraz mniej zwolenników znajduje między hodowcami. Z wystawców nowych wzięli udział w wystawie pp. Ciechanowski Stanisław z Grodzca w Piotrkowskiem, baron Dangel z Rochal pod Warszawą i K. hr. Platerowa z Hruszniewa, guberni siedleckiej. Okazy p. Ciechanowskiego, najliczniejsze na wystawie, (44 sztuki lincolshirów) imponowały także doborom; było tu 10 knurów, 10 macior, 19 knurków małych i 5 maciorek. Br. Dangel przedstawił sześcioro prosiąt rasy lincoln, a hr. Platerowa maciorę białą i sześcioro prosiąt rasy yorkshire.
W dziale drobiu, tak na tegoroczną jak i na poprzednich wystawach prym pomidły wystawcami trzymała pani Izabella Ryxowa. Wobec imponującej liczby i świetnego chowu jej okazów, niktą kurniki innych sześciu wystawców. Oryginalną była jednakże wystawa p. Grabowskiego Karola z Warszawy, który zaprezentował sztucznego wylęgacza (incubator francuski), sztuczną kwokę do ogrzewania nowowylęglých kurcząt i sztuczenie wylęglę kurczęta zeszłej zimy. Pan Dubeltowicz Walenty z Nowego dworu (gub. warszawska), przedstawił 5 par gołębi białych, angielskich. Indyki piryjskie, gęsi łabędziowe i kaczki bretońskie pani Fl. Reichlowej z Zamościa,

nie ukazały się w tym roku na wystawie.
Ośmdziesiąt królików rozmaitych ras, przeważnie angorskiej, oraz skórki własnej wyprawy, na futerka i rękawiczki, przedstawił p. Skierkowski Konrad z Lublina. Króliki angorskie p. Skierkowskiego ważyły od 12 do 20 funtów, odznaczają się ślicznym jedwabistym włosem; p. S. należy za usługą jedynego hodowcy królików na wielką skalę w Królestwie, zwłaszcza że hodowla jego rozwija się w kierunku handlowym. W roku zeszłym widzieliśmy też pyszne okazy z królikarni Róży ks. Lubomirskiej z Kruszyny (gub. piotrkowska), królikarnia ta jednak nie ma na celu hodowli połączonej z przemysłem.
O dziale psów nie mamy co mówić. Użyteczności ceterów i pointerów (cena od 50 do 100 rs. za sztukę) niepodobna ocenić w klatce, a o pieszczołach rozmaitych wspominać nie warto. W roku zeszłym widzieliśmy przynajmniej kilka okazów psów owczarskich i łańcuchowych.
Dział nabiałowy, przedmiotów z chowem i pracą koni związek mających, oraz dział pozakonkursowy pomijamy. Wśród nagromadzonych tu okazów nie było nic nowego, natomiast brakowało mnóstwa narzędzi i przyrządów, które widzieliśmy w roku zeszłym. Wspomnieć chyba należy o p. St. Gałęckim z Rąbienia (gub. piotrkowska) i o przedsiębiorstwie torfowem p. Józefa Przygodzkiego z Warszawy. Pierwszy, o pracę przetworów torfowych, przedstawionych w roku zeszłym, dał na tegoroczną wystawę berodinę (wojłok włókniasty) do wyrobu tkanin i wyrobione już z tego wojłoku dery i czapraki, dla przykrywania koni, celem ochrony grzbietów od odparzania się. Dery te wyrobiła na próbę fabryka pp. „Schwartz, Birnbaum, Löw” w Łodzi, o czem wspomniamy li dla sprostowania mylnie podanych wiadomości w niektórych pismach warszawskich, jakoby wyroby te pochodziły z fabryki w Rąbieniu. Przedsiębiorstwo torfowe p. Przygodzkiego (przerabiające materiały torfowe z dóbr Podłobocia koło Życzyna) przedstawiło ściółkę torfową pod konie, rodzaj materaca z kostek torfowych, których własność pochłaniania cieczy i odparzania, zabezpiecza koniom suchy grunt

pod nogami i czyste powietrze w stajniach. Tak więc przebiegliśmy wszystkie działy wystawowe. Pozostaje nam jeszcze podać tu niektóre szczegóły o naradach ziemian, jakie się odbyły podczas trwania wystawy z okazji zjazdu rolników naszych bądź na wystawę, bądź na jarmark wełniany.
Utworzona przy towarzystwie popierania przemysłu i handlu delegacja rolna, wygotowała w marcu r. b. 17 wniosków do opracowania i każdy z tych wniosków przekazała osobnej komisji. Większa część tych komisji nie opracowała wniosków na termin oznaczony, z powodu rozmaitych trudności napotkanych w zbieraniu danych statystycznych i t. p. Ostatecznie przystąpiono w dniu 17 czerwca do dyskusji nad pięcioma wnioskami wymotywowanemi:
W przedmiocie stacyi doświadczałnej dla plodów ziemnych, zdawał sprawę p. Kowalski Tadeusz. Komisja postanowiła utworzyć centralną stację i rozysłać jej próby do sprawdzenia obywatelom ziemskim w różnych stronach kraju. Ponieważ utworzenie takiej stacyi uznano na teraz za niemożliwe, odroczone więc organizację takowej, a postanowiono na obradach, obsadzić fachowym kierownikiem prywatną stację w Sobieszynie (dobra ś. p. Kickiego) i dać jej program właściwy.
W sprawie zabezpieczenia losu oficyalistów wiejskich (sprawozdawca p. Zakrzewski Feliks) komisja zadecydowała potrzebę zakładania „gubernialnych kas emerytalnych dla oficyalistów wiejskich,” z których korzystałyby mogły także wdowy i sieroty po nich pozostałe. Fundusze tych kas powstawałyby z kapitału zakładowego zebranego przez założycieli, z procentu od plac stowarzyszonych, z dochodów przypadkowych i z procentów od sum kasy. Miejsce działania kasy będzie miasto gubernialne; kasa zostawałaby pod opieką gubernatora. Prócz kas emerytalnych, zaproponowała komisja kasy przezorności, za przykładem przemysłu fabrycznego, wreszcie zastosowanie systemu ubezpieczeń życiowych. Referat komisji, z poprawkami członków delegacji w niektórych częściach ustawy kas emerytalnych, zyskał ogólne poparcie.

Co do gorzelnictwa (sprawozdawca p. Wł. Przyłubski z Zator) postanowiono wpływać na rozwój małych gorzelni gospodarczych. Szersza dyskusja wywiązała się w sprawie zatwierdzonego niedawno towarzystwa oczyszczaniu i sprzedaży spirytusu. Towarzystwo zaczęło funkcjonować z chwilą, gdy rozkupione będą wszystkie akcje, 400 sztuk, reprezentujące kapitał 300,000 rs. i gdy akcyonariusze zapłacą na rachunek kapitału połowę, t. j. 150,000 rs. do d. 15 grudnia, w przeciwnym razie pozwolenie na utworzenie spółki upada. Ponieważ rozkupiono dotychczas zaledwie 180 akcji, przeto postanowiono rozwinąć energiczną agitację w kierunku zadośćuczynienia powyższym dwóm warunkom ustawy. W tym sensie zapadła też uchwała na zebraniu założycieli, odbytem pod przewodnictwem Feliksa hr. Czackiego. Z odczytanej na tem zebraniu listy imiennej dowiadujemy się jednak, że zapisało się dopiero 173 członków, z których 127 wniosło na akcje po 100 rs., czyli razem 12,700 rs. Daleko więc jeszcze do stu pięćdziesięciu tysięcy, a założyciele mają zaledwie pięć miesięcy czasu do zorganizowania przedsiębiorstwa. Następne zebranie założycieli odbędzie się we wrześniu, a spodziewać się należy, że agitacja rozwinęta celem doprowadzenia do skutku spółki tak doniosłej dla dobra gorzelnictwa, wykaże do tego czasu pomyslnie rezultaty.
Sprawę zakładania spółek handlowych ziemianiskich, z powodu rozdzielenia zdań, pozostawiono tymczasowo bez rozstrzygnięcia i zwrócono referat do komisji dla ścisłego wygotowania projektu ustawy spółkowej.
Sprawy kredytu rolnego rozebrały do opracowania cztery komisje, z których jedna, zajmująca się kredytem na kapitał zakładowy, nie ukończyła prac swoich na termin oznaczony. Gotowe referaty przedstawiono: 1) o kredycie na kapitał obrotowy, 2) na kapitał hipoteczno-amortyzacyjny i 3) o kredycie likwidacyjnym. Co do punktu pierwszego (sprawozdawca p. Rotwand) komisja radzi wyjednać w banku państwa: kredyt na sola-weksle rolników, hipotecznie zabezpieczone i na weksle z dwoma podpisami, — z terminem przynajmniej sześciomiesięcz-

Ludwik Gualdo. MARGRABIA d'ASTORRE.

Przekład z włoskiego.
(Dalszy ciąg — patrz Nr. 146).
Ten bawił wszystkich swym złośliwym dowcipem, parę razy przyciął ostro panu Gorletti, do którego czuł nieprzezwyciężoną antypatyę, opowiedział parę anegdot świeżo wyrosłych na paryskim bruku, potrafił nawet wciągnąć do rozmowy Elizę Valenti. Podano herbatę. Kominkowy ogień fantastycznie oświecał stare ciemne obrazy zdobiące salę. Pomału rozmowa stawała się mniej ożywioną; panie przegłądały świeże dzienniki mód, d'Astorre toczył jakąś rozprawę z malarzem, a doktor spał smacznie w jednym z wielkich foteli.
Zegar wybił wpół do dwunastej. Towarzystwo rozeszło się, życząc sobie wzajemnie dobrej nocy.
W kwadrans później cichość zaległa całą willę.
Margrabina czytała jakąś angielską powieść, donna Marya wieszowała swej przyjaciółce, hrabinie Lassardi, nowego adoratora, ale ten nie zdawał się bynajmniej o niej myśleć, gdyż najspokojniej opowiadał swemu kuzynowi Arombelli, jako chce sam wynająć teatr dla pewnej śpiewaczki, Kantzier, która głosem przewyższa słowiki, a nauką śpiewu samą Catalani.
W pokoju Elizy Valenti zgaszzone było światło, a młoda dziewczyna płakała rzęsistymi łzami, z twarzą ukrytą w dłońmi.

II.
Eliza przepędziła całą noc bezsennością; cierpieniem była jej myśl każda; przesuwały się przed jej oczyma straszne widziadła — nie straszniejsze jednak od przyszłości, jaką ją czekała.
Nad ranem zasnęła głęboko, obudziły ją dopiero słoneczne promienie, przeciskające się po przez zamknięte żaluzje. Pierwszą myślą młodej dziewczyny było, że matka jej przybędzie za parę godzin, żądając ostatecznej odpowiedzi, która to odpowiedź musiała też być zgodną z życzeniami rodziców. Z rozpaczą myślała Eliza o wieczorze, w którym przestanie już być wolną. Pan Gorletti urzędownie przyjmie rolę konkurenta i za miesiąc, za dwa tygodnie może.. Na samo to przypuszczenie, ścinała się jej krew w żyłach — dusza się wzdygała. Po chwili poddawała się znów z rezygnacją swemu losowi i zastanawiając się nad samą sobą, zatopiła się we wspomnieniach przeszłości; były to wspomnienia wieczne, niezatarte, bo chociaż Eliza miała dopiero lat dwadzieścia jeden, los jednak nie oszczędził jej ciężkich prób życiowych. Pamiętała siebie małą dziewczynką, gdy rodzice jej mieszkali w Florencji we wspólnym pałacu i kiedy matka jej często stroiła się w pyszne suknie i klejnoty, a ona patrzyła z zachwytem na tę tak piękną swoją mamę. Co czwartek przychodził bawić się z nią synek sąsiadów, mały Julek Bardi, który chociaż o kilka lat od niej starszy i już uczeń gimnazjum, bawił się z nią chętnie, a nawet najczęściej słuchał jej we wszystkim. Potem, rodzice jej wyjechali do Cannes. Był to już początek ruiny. Z Cannes pojechali do Paryża; tu przemieszkała całą zimę, gdyż ojciec dla uratowania majątku wdał się w spekulację z jakimś akcyjnym towarzystwem angielskiem i większą część czasu

przepędzał w Londynie. Smutne to były wspomnienia, matka zawsze była naczmu-rzona, a wieczorem zasypiała w fotelu z jakąś francuską powieścią w ręku. Jedyną rozrywką Elizy były pozamiejskie spacery, ze starą służącą Annunciatą. Wtedy biegała i cieszyła się do złotego słońca, zielonej trawy i wracała z tych spacerów rozpromieniona, wesoła i uśmiechnięta.
Pod koniec zimy zbankrutowało towarzystwo akcyjne, pan Valenti stracił na tem bankructwie kilkanaście tysięcy franków i postanowił powrócić do ojczyzny. Zmuszony obecnie do urzędzenia domu na bardzo skromną stopę, postanowił zamieszkać na wsi i kupić maleńką willę nad jeziorem Como. Willa zbudowana była na stoku góry, pomalowana na liliowo z złotymi okiennicami; na zewnątrz nie wyglądała więc zbyt estetycznie. Otoczona była ogrodem pełnym róż i magnolij. Pierwsze piętro willi obiegał drewniany balkon z widokiem na jezioro z jednej strony, z drugiej — na górę porośłą drzewami.
Tam to po raz pierwszy Eliza ujrzała pana Gorletti. Ten bywał u nich dosyć często i miewał bardzo długie i tajemnicze rozmowy z jej rodzicami. Oboje byli dla niego nadzwyczaj uprzedzający, chociaż ich gość nieraz odechodził w złym humorze, a nawet pewnego dnia gniewał się głośno na pana Valenti, który słów jego słuchał ze spuszczoną głową, nawet ku wielkiemu zdziwieniu Elizy przyznawał mu słuszność i dnia tego był więcej uprzejmy niż kiedykolwiek. Od tej chwili młoda dziewczyna nienawidziła pana Gorletti; matka jej przeciwnie — wychwalała go, ile razy o nim mówiono, nazywając go najzaciejszym, najrozumniejszym, a wreszcie najlepszym ich przyjacielem.
W rzeczy samej, dzięki jego rozsądnym radom stan ich majątkowy o wiele się polepszył. Jeżeli nie posiadali nawet i czwartej części dawnego majątku, przynajmniej

mieli zaspokojone wszelkie potrzeby skromnego życia.
Pani Valenti, która nie lubiła pobytu nad jeziorem i nudziła się zawsze we własnym towarzystwie, zaczęła odwiedzać swoje sąsiadki, od których dotąd stroniła, aby ich u siebie nie przyjmować. Po większej części sąsiadnie wille zamieszkałe były przez rodziny medylańczyków lub też czasowo hawających cudzoziemców. Pani Valenti podczas swego pobytu za granicą zaznajomiła się z wielu osobami; niektóre spotykała znowu nad brzegami jeziora i z radością je witała.
Eliza tymczasem rosła w zupełnej swobodzie i rozwijała się tak moralnie jak i fizycznie o własnych siłach. Od lat czterech nastu edukacja jej uważana była za skończoną, a matka dawała jej rady co do tualety.
— Jak będzie miała sposobność widywania więcej ludzi wykształconych i dobrze wychowanych — mawiała nieraz — Eliza wyrobi się szybko na zupełnie skończoną pannę. Zresztą — dodawała z westchnieniem — ja robiłam i robię dotąd dla niej co tylko można.
W rzeczywistości wykształcenie Elizy byłoby żadne, gdyby nie zamiłowanie do książek i chęć wiedzy, jakie w wysokim stopniu posiadała nasza bohaterka.
Pozostawiono jej wszelką swobodę, ganiąc zawsze jej postępowanie. I tak, czasami dzień cały przepędzała sama w swym pokoju, zaczytana, chociaż wszyscy spacerowali używając cudnej pogody, a gdy nieraz wiatr zginał gałęzie drzew i hucał wśród snych gór — ona całymi godzinami przebiegała znane jej dobrze ścieżyny górskie i wracała do domu zmęczona i o-rzeźwiona zarazem, choć często deszcz zmoczył ją w drodze niemiłosiernie.

(D. c. n.)

nym oraz kredyt na zastaw pól rolnych, jak to ma miejsce w Cesarstwie; w banku handlowym: kredyt na zastaw zboża i kredyt dla spółek ziemianiskich zawierających przez ziemian poręczony. Dalej zaleca komisya tworzenie towarzystw gubernialnych wzajemnego kredytu i powiatowych kas zaliczkowo-wkładowych, wreszcie oddziaływanie na banki warszawskie w myśl decentralizacji operacji z korzyścią dla prowincji. Po żywej i wyczerpującej dyskusji, wniosek komisji przyjęto jednogłośnie, a jeżeli delegacja przeprowadzi go w praktyce, to bezsprzecznie przysłuży się znakomicie przemysłowi rolnemu. — Co do punktu drugiego (sprawozdawca p. Kirsztob Józef), wystąpiła komisya z projektem wprowadzenia pożyczek dodatkowych przez towarzystwo kredytowe ziemskie, na drugi numer hypoteki, w granicach pomiędzy  $\frac{1}{2}$ — $\frac{2}{3}$  szacunku dóbr, z obowiązkiem utworzenia przez korzystających z tych pożyczek specjalnego funduszu zabezpieczenia. Nad tym projektem obradowano już w towarzystwie kredytowym ziemskim, a delegacja ma nadzieję, że przy odpowiednim poparciu uzyska on zatwierdzenie w ministerjum skarbu. Co do kredytu likwidacyjnego (sprawozdawca p. Dmochowski Leon) komisya proponuje wyjednać dla Królestwa założenie filii banku włościańskiego oraz zatwierdzenie banku akcyjnego pod nazwą towarzystwa parcelacyjno-kredytowego. Pierwsza z tych instytucji dostarczałaby włościanom funduszu na kupno parceli, druga zaś ułatwiałaby transakcje likwidacyjne. Wypracowano już projekt statutu towarzystwa parcelacyjno-kredytowego, który po przedyskutowaniu i ściśle zredagowaniu odesłany będzie do zatwierdzenia władzy, naturalnie, po utworzeniu się koła akcyonaryuszów.

Oto tymczasowe prace delegacji rolnej. Pozostałe wnioski, jako to w przedmiocie taryf kolejowych, wywozu zboża przez Li-bawę, służebności, komasacji gruntów, polityki polowej i leśnej, szarwarków, ustawy regulującej przyjmowanie wód, ubezpieczeń gubernialnych od ognia, podatków gminnych, spółek handlowo-rolniczych, przepisów kwarantannowych; — dyskutowane będą na zebraniu następnem, które zapowiedziane zostało na dzień 6 grudnia r. b. W naradach czerwcowych wzięło udział przeszło sześćdziesiąt ziemian.

W dniu 15 czerwca odbyła się na placu wystawowym, w zeszłorocznym pawilonie lubelskim, narada hodowców bydła rogatego pod przewodnictwem dra Jęłowickiego, a w dniu 17 czerwca zebranie właścicieli owczarni, pod przewodnictwem S. hr. Aleksandrowicza. *Hodowcy bydła* naradzali się nad kierunkiem hodowli i wyborem właściwej rasy, przyczem wzięto pod uwagę, że nie oplaca się hodowla wołów na mięso, tylko na silne woły robocze a krowy na mleko. Co do wyboru ras do krzyżowania, poglądy były nader podzielone. Wnioski w przedmiocie pastoryzacji mleka poddano pod głosowanie i utrzymał się wniosek p. Kowalskiego, polecający wprowadzenie pastoryzatora w gospodarstwach dopiero po dokonanych próbach. Zgodzono się na otwarcie szkół mleczarskich w Warszawie lub jej okolicach, zaś projekt utworzenia spółki mleczarskiej postanowiono oddać pod o-

piekę delegacji rolnej przy towarzystwie popierania przemysłu i handlu.

Na zebraniu owczarzy przedstawił p. Wł. Łuszczewski z Kociołek projekt towarzystwa owczarskiego, a nie uprzedzając treści przyszłej ustawy, wyliczył główny kierunek prac projektowanego towarzystwa. Obecni powitali myśl p. Łuszczewskiego nader życzliwie, a po dyskusji otwartej przez przewodniczącego hr. Aleksandrowicza, zgodzono się jednomyślnie na wniosek p. Mazurkiewicza, żeby utworzyć towarzystwo przy sekcji towarzystwa popierania przemysłu i handlu. Do delegacji mającej zająć się opracowaniem projektu do ustawy, wybrano pp. wnioskodawcę Łuszczewskiego, Mazurkiewicza, Ostrowskiego, Moraczewskiego, Koszutskiego i Aleksandrowicza. Projekt rozpatrywany będzie jeszcze w r. b. na ogólnym zjeździe hodowców owiec. Dla ułatwienia pracy, przyrzekł p. K. Szczaniński (prezes tow. owczarskiego w Poznańskim) nadesłać delegacji ustawy towarzystw owczarskich w Galicji, na Śląsku i w Poznańskim. Po załatwieniu tej sprawy, zobowiązano delegację do wniesienia podania na ręce komitetu wystawowego, aby owce zarządzone kleszczem (chorobą łatwo udzielającą się owczarniom), nie były stanowczo przyjmowane na wystawę w przyszłości.

Z narad powyższych widzimy, że ziemianie nasi nie tracili czasu podczas zjazdu w Warszawie a powyższe uchwały i projekty pozostaną jedyną lecz ważną korzyścią wystawy tegorocznej, o tyle naturalnie, o ile szybko nastąpi ich urzeczywistnienie.

L. K.

## SPRAWOZDANIA TARGOWE.

*Gielda warszawska.* Sprawozdanie tygodniowe (do dnia 5 lipca). Nieznaczne wahania notowań berlińskich kępowały działalność spekulacji, przyczem uwagę wzięła regulacja miesieczna, ograniczono się przeto do załatwienia czynności bieżących, a i w tem przerwy zrobiło wtorkowe święto. Wobec  $\frac{1}{4}$ — $\frac{1}{2}$  markowej zwykłej notowań berlińskich, obniżono w czwartek kursy walut zagranicznych. W piątek i w sobotę wraz ze stratą drobnej zwykłej berlińskiej, podrożyły kursy na tutejszym targu wekslowym i przy końcu różniły się bardzo mało od początkowych: marki zyskały  $\frac{1}{2}$ %, funty straciły w czwartek 1 kop., następnie odzyskały kurs poniedziałkowy, Paryż podrożał o  $\frac{7}{12}$  k., Wiedeń o 15 kop. czyli o  $\frac{1}{4}$ %. Na targu papierów publicznych zapotrzebowania przewyższały podaż, lecz ruch nie mógł się ożywić, gdyż zabrakło oddających. Listy zastawne ziemskie pierwszych czterech seryj uabywano po kursach niezmiennych, niekiedy taniej o 10 kop., seryja piąta trzymała się stale niżej poziomu przeszłotygodniowego. Listy m. Warszawy były bardziej ofiarowane, dwie ostatnie seryje straciły na kursie, seryja druga utrzymała się bez zmiany na 97.75, seryja pierwsza zyskała 80 kop. Kursy obligacji m. Warszawy obniżyły się nieco. Listy zastawne m. Łodzi mają zawsze chętnych nabywców, kursy dwóch pierwszych seryj pozostały niezmiennione, seryja trzecia zyskała  $\frac{1}{4}$ %. Listów zastawnych m. Kalisza nie ofiarowano, ani nie szukano. Z wartości rządowych, listy likwidacyjne duże i małe zyskały 25 i 30 kop. Wobec nadchodzącego losowania pożyczek premiiowych 1-ej emisji, publiczność kupuje podobno po kantorach pojedyncze sztuki po 242—243, odpowiednio kursowi petersburskiemu. Na giełdzie urzędowej nie dokonano żadnych obrotów. Akcje nie nabywano wcale, w rubryce żądano podwyższonego kursu akcji warszawskiej fabryki stali do 950 a węg. o 150 rubli, co przypisać należy licznym zamówieniom. Akcje cukrowniane były bez ruchu. Monety nabywane po kursie wessli, z dodatkiem  $\frac{1}{4}$ — $\frac{1}{2}$ %. Kupony celine 43  $\frac{1}{2}$ %.  
*Gielda petersburska.* Sprawozdanie tygodniowe

(do dnia 4 lipca). Życie zamiarło zupełnie w olbrzymiej sali giełdowej. Prawie wszyscy uczestnicy giełdowi rozjechali się, by używać przyjemności lata i wypoczynku. Pozostało tylko niewielu; ci odwiedzają giełdę pigię raz tygodniowo, bawią na sali przez godzinę, dla rozrywki, pogawędki o niczem i za pierwszym uderzeniem dzwonka spieszą z powrotem do domu. Maklerzy, agenci i komisyonerzy chodzą niby senni, to tu to owdzie wypytują się — ze zwyczajem, bo z góry pewni są odpowiedzi: „nie potrzeba, nie ma interesu...“ Kronikarstwo nie pozostaje nie innego, jak złożyć pióro i czekać aż przeminie sezon marowy.

Do „Fr. Ztg.“ nadesłano ztąd następującą korespondencję z dnia 28 czerwca: „Jakkolwiek świetnie na pozór powiodła się subskrypcja na nową 5% pożyczkę kolejową, zuse się obecnie szczególne, przedstawiające osiągnięte rezultaty w odmiennym świetle. Przed emisją ową, jak wiadomo, toczyły się układy pomiędzy ministerjum finansów i towarzystwem dyskontowym berlińskim o konwersję 5% pożyczki zagranicznej z r. 1877. Banki tutejsze, poparte przez część prasy, starały się przekonać ministerjum finansów, że mają one zupełną możność pomyślnego przeprowadzenia konwersji, bez najmniejszego poparcia ze strony zagranicznych potęg finansowych — szczególnie przy obfitości kapitałów szukających oprocentowania; zbić to twierdzenie leżało naturalnie w interesie grupy, której przedstawicielem jest Hansemann. Zgodzono się wreszcie, że banki tutejsze dostąpiły na siebie 25% sumy emisyjnej nowej 4% renty złotej, podczas gdy lwia część 75% zawsze jeszcze pozostawionoby bankom zagranicznym. Przy subskrypcji na najnowszą 5% rentę kolejową, wypadło teraz bankom tutejszym pokazać, jak wielką przedstawiają one potęgę pieniężną. Wypuszczono 100 milionów rubli kredytowych, tymczasem wielkie banki, podobnie jak dom bankierski J. E. Günzburg, podpisywały się każdy na 100 milionów, już więc ich podpisy pokryły sumę emisyjną kilkakrotnie. Ze otrzymali oni znaczne zlecenia z zagranicy; szczególnie z Berlina, o tem wiadzą wszyscy. Równocześnie, by więcej otrzymać przy reparycji, podawali w miejsce siebie prywatne towarzystwa i osoby. Prasa rosyjska powiała z radością świętym rezultatom subskrypcji; ogłoszono o trzydziestorazowym pokryciu; urzędowo stwierdzono, że podpisy pokryły sumę emisyjną dwadzieścia dwa razy. Przed emisją nabywano rentę, do odebrania po reparycji, po 100%, dziś ma ona znova kurs emisyjny 99  $\frac{1}{2}$ . Świetny rezultat emisji renty kolejowej głównie przyczynił się do tego, że projekt konwersji pożyczki z roku 1877, przedstawiony przez ministra finansów radzie państwa, został odrzucony w tej formie, w jakiej ułożył go minister finansów z Hansemannem. Żądano mniejszego udziału niemieckiej grupy finansistów, z czem nie mógł pogodzić się na razie minister Bunge. Wczoraj odejchał minister do Ems z urlopem i to na czas „nieograniczony“, jak ogłoszono dziś urzędownie. Narazie zarząd ministerjum finansów obunje Nikołajew. Przed odjazdem rozesał p. Bunge własnoręcznie wszystkim szefom departamentów upomnienie, żeby przy układaniu budżetu za rok przyszły, powodowano się jak największą ostrożnością i żeby wszelkie pożądane powiększenia wydatków odłożono do lepszych czasów. Ze czasu są obecnie złe, dowodził ogłoszone dziś urzędownie resumé dochodów i wydatków państwa do 1 (13) kwietnia r. b. Dochody w pierwszym kwartale uczyniły 146 milionów, czyli o 14 milionów mniej niż w odpowiednim czasie roku przeszłego. Wydatki urosły do 192 milionów, pochłonięły przeto o 18 milionów więcej niż w roku 1885; tak, że ogólny rezultat w pierwszym kwartale wypadł gorzej niż w roku przeszłym o 32 miliony. Znaczną powiększenie dochodów wykazał tylko podatek handlowy, natomiast ubytek wykazały: dochody rozmaite 3 mil., podatki bezpośrednie 5 mil., zwrot pożyczek 3 mil., opłaty cłowe 2 mil. Nowy podatek od dochodu z kapitałów dostarczył 38 mil. rubli. Powiększenie wydatków spowodowały głównie wypłaty premii i zwrot podatku od cukru. Prócz tego znacznie wcześniej niż w roku przeszłym wykupiono przypadające corocznie do umorzenia sumę pożyczek wschodnich.  
*Wena.* Charków, 1 lipca. Z zagranicy nadeszły liczne żądania, szczególnie niższych gatunków wełny brunnej i mytej. Ceny podniosły się o 30% w stosunku do cen jarmarcznych. Wszystkie wełny sprzedano. Przeszło 70,000 pudów zakupiono do Belgii. Komisyonerzy udają się do Tyflisu po zakupy.  
*Cukier.* Odesa, 2 lipca. Rafinada Brodzkiego 4.80, Gniwań 4.70, Czernomorska 4.60. Mączka z ostawą w Odesie rs. 3.75.

## PRZEMYSŁ I HANDEL.

Warszawski kantor banku państwa przyjmuje od dnia 5 b. m. listy frachtowe kolejowe w komis, t. j. udzielać będzie zaliczeń na towary wysyłane kolejami do tych miast, w których znajdują się kantory lub oddziały banku. Listy wydają się imiennie lub na okaziciela; w ostatnim razie należy wskazać osobę, której towar ma być wydany po zwróceniu zaliczenia. Kantor banku pobierać będzie za tę operację oprócz 10-kopiejkowej marki do każdego pokwitowania — po 50 kop. za przyjęcie i przekaz sumy do 100 rs.; wyższej sturubli, od pierwszej setki 50 kop., od pozostałej reszty w stosunku  $\frac{1}{6}$  proc.  
Wypłata za kupony od akcji i obligacji głównego towarzystwa dróg żelaznych rosyjskich, odbywać się będzie w banku handlowym warszawskim, począwszy od dnia 13 lipca.

Jarmark tegoroczny w Łęczynie wypadł licho. Koni było znacznie mniej, niż w roku zeszłym. Zakupów do Austrii i Prus nie czyniono; sprzedawano konie w cenie od 100 do 150 rs. Była to sporo; kupowano woły robocze po 120 do 135 rs. za parę. Trzody chlewnej było niewiele i sprzedaż szła oporem. Tranzakcyj zbrozowych zawarto bardzo mało.

## Kronika Łódzka.

(—) W dniu dzisiejszym spodziewany jest przyjazd J. W. gubernatora piotrkowskiego. Z przyjazdem tym łączy się jeszcze sprawa gimnazyalna.

(—) Parafia katolicka N. M. Panny na Starem Mieście zanosła prośbę do rządu gubernialnego o pozwolenie zbierania składek na budowę nowego kościoła. Dowiadujemy się właśnie, że pozwolenie władzy nadeszło w tych dniach. Nowy kościół będzie stanowczo budowany na miejscu dzisiejszego drewnianego. Plan budowy wypracował budowniczy z Warszawy p. Wojciechowski, jednakże kosztorys nie jest jeszcze gotowy. Plan p. Wojciechowskiego ma podobno tę dobrą stronę, iż budowa nowego kościoła może być prowadzona bez naruszenia kościoła drewnianego. Mury wznoszone będą dokoła dzisiejszej świątyni a dopiero po wykończeniu jednej nawy, kościółek drewniany ma być rozebrany. Kamienie potrzebne do budowy zwożą parafianie bezpłatnie, spodziewany jest także bezpłatny materiał drzewny z lasów sąsiednich. Bliższe szczegóły o planie budowy podamy w swoim czasie.

(—) Wyższa pensya żeńska p. Teofil Schmidt. W ciągu roku szkolnego 1885/6 uczęszczało do zakładu ogółem 214 uczennic, z tych 141 chrześcianek, mianowicie 75 katolickiego wyznania, 12 prawosławnego i 52 ewangelickiego; izraelitek 75. *Klasa wstępna* (dziewczęta od 6—8 lat): w oddziale pierwszym było uczennic 39, otrzymało promocyę do oddziału drugiego 11; w oddziale drugim było uczennic 35, otrzymało promocyę 21; w oddziale trzecim z 37 uczennic otrzymało promocyę 28. W klasie tej otrzymały nagrodę w książkach za postęp w naukach i wzorowe sprawowanie się, w oddziale pierwszym: 1) Goldfeder Felicya; 2) Byszewska Stefania; 3) Jesiotr Dorota;

23)

## JOHN BULL I JEGO WYSPA

przez Max O'Rella.

Przekład Wiktoryi Rosiokiej.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 145).

Fortepian. — Salonowa muzyka. — Koncerty. — Oratorya. — Muzyczne uroczystości.

Taksamo jest ze śpiewem. Spotkać można bardzo ładne głosy, które nie robią jednak najmniejszego wrażenia: jest to krzyk tylko. Ani jeden muskuł nie drgnie w twarzy śpiewającej — mechanicznie działają struny głosowe.

Byłem raz na zebraniu, gdzie znajdowała się młoda dama, która niedawno powróciła z Włoch po ukończeniu tam nauki śpiewu.

Na żądanie ogółu zaśpiewała nam ze smakiem piękny kawałek Artura Sullivana „Pozwól mi śnić.“

— Ta dama śpiewa bardzo pięknie — rzekłem do mojej sąsiadki.

— „Ta-ak“ — odparła ironicznie — lecz jak komicznie wygląda, przewracając oczy i przycisnąjąc ręce do piersi! Gestykulacja jest śmieszna i bardzo niewłaściwa; można ją wziąć za aktorkę.

Anglicy, świadomi rozkoszy, jaka ich oczekuje w czasie gry na fortepianie, zaczynają ogólną rozmowę z chwilą uderzenia pierwszego akordu.

Gdy amatorka skończy sztukę, rozmowa milknie a wszyscy mówią „dziękuję.“

Komiczne pismo „Punch“ wyśmiewa John Bulla, przedstawiającego grającego na fortepianie Herr Bogolabuffski, który widząc po-

wszczęną rozmowę w salonie, staje w środku sztuki i zwracając się do gospodyni mówi:

— Obawiam się, czy nie przeszkadzam rozmowie towarzystwa moją muzyką.

— O! wcale nie — odpowiada mrs. Ponsonby de Tomkyns — proszę, graj pan dalej.

Koncerty publiczne za to są wyborowe: europejskie znakomitości słyszeć można w Londynie. Patti, Nilson, Albani, Joachim, Rubinstein, Karol Hollé, Faure, Nicolini i inni przyjeżdżają na występy do stolicy John Bulla.

Orkiestra w kryształowym pałacu jest doskonała, a popularne koncerty klasycznej muzyki w James Hall, Albert Hall, Covent Garden, Froral Hall i koncerty Richtera w czasie sezonu, nie mają sobie równych.

Na tych koncertach John siedzi z całem skupieniem ducha, nastawia uszu, aby jedynego dźwięku nie stracić.

Patrząc nań, zachodzić można w głowę: dlaczego nie słuchał gry herr Bogulobuffskiego w salonie mrs. Ponsonby de Tomkyns?

Nietrudno rozwiązać tę zagadkę.

Na publicznym koncercie musi zapłacić pół lub całą gwineę, a przecież John ocenia i słucha tylko tego, za co płaci, a co drożej kosztuje, uważa za lepsze.

Oratorya cieszą się w Anglii wielkiem powodzeniem, John czuje do nich pewną słabość, lubuje się w tych biblijnych tematach podłożonych pod muzykę.

Spójrz na niego, gdy siedzi w ławce (dopuszczam się profanacji!) należy powiedzieć: „w loży kościelnej.“

Nieruchomy, z oczyma przykniętymi, aby lepiej słyszeć, jak to robi w czasie ka-

zania w kościele. Czuję się nad wszelki wyraz szczęśliwym! jak gdyby znajdował się w kościele. Oratoryum daje mu przedsmak rozkoszy czekających nań w przyszłym życiu. Czem liczniejsze są chóry, tem większej doznaje przyjemności: w kryształowym pałacu oratorya posiadają w chórach pięć tysięcy głosów.

— Och! — wykrzyknął pewien anglik siedzący przy mnie w czasie takiej świętej uroczystości — włosi śpiewają bardzo pięknie, lecz do oratoryum niezbędni są angielscy śpiewacy.

Przyznaję mu zupełną szlachetność, tak samo jak do robienia cukrów niezbędny jest cukiernik.

Przyznać trzeba, że te oratorya posiadają piękne bardzo, ustępy i że po większej części pisane były przez takich kompozytorów jak Haydn, Händel, Bach i Mendelssohn. Co dziwniejsza, że tworzone były przez mistrzów w Anglii — może pod wpływem spleenu; mgłą Tamizy przerobiono na muzykę.

Oratoryum trwa od trzech do trzech i pół godzin. Na prowincji w czasie wielkich muzycznych uroczystości w Bristolu, Hereford, Leeds i Birminghamie, grywają oratorya przez cały tydzień.

Zaczynają od *Stworzenia*, potem *Abraham, Józef*, (\*) *Eliasz, Juda Machabeusz, Messyas, Męczeństwo Antyocho*, przez Artura Sullivana, tego Offenbacha angielskiego i mnóstwo innych utworów muzycznych.

John Bull zupełnie szczęśliwym czuje się wówczas dopiero, gdy cała biblia podłożoną będzie pod muzykę.

(\*) Oburzenie, z jakim Józef w B mol odrzu-

XXI.

Dziennikarstwo. — Ogłoszenia. — Dziennikarstwo. — Times. — Punch. — Wolność prasy. — Literatura angielska. — Powieści. — Artysty. — Gustaw Doré.

W samym Londynie wychodzi trzysta pięćdziesiąt gazet, z których około pięćdziesiąt jest poświęconych kwestyom religijnym: Chrześcianin, Świat chrześciański, Chrześciański Herold, Kronika chrześciańska, Era chrześciańska, Przegląd chrześciański, Ziemia chrześciańska, Wiek chrześciański, Unia chrześciańska, Życie chrześciańskie, Świat katolicki, Czas protestancki, Sztandar protestancki, Wszczęświat, Baptysta i mnóstwo innych. Doprawdy, że wkrótce wyczerpie się cały słownik!

Daily News, Standard i Daily Telegraph są to gazety, które codziennie widzi się ręką każdego angiela; mogącego sobie pozwolić na wydatek jednego pensa.

Dzienniki te składają się z ośmiu wielkich stronic, a w każdej z nich mieści się siedm lub osm kolumn. Na pięciu takich stronicach znajdują się ogłoszenia. Bo też w tym kraju wszystko się robi za pomocą anonsów. Uniwersytety, instytucje publiczne tą drogą oznajmują o wakacyjnych posadach. Często spotkasz następujące ogłoszenie:

Uniwersytet londyński. Wakuje katedra sanskryckiego języka. Pensya taka a taka. Kandydaci złożyć powinni świadectwa przed dniem tyra a tym.

rzeczka niewłaściwie propozycje pani Putyfarowej, jest historyczne.

(D. c. n.)

4) Rosenthal Cecylia; 5) Jesiotr Rozalia; 6) Renner Eugenia; 7) Reichman Eugenia; 8) Hondryków Olga; 9) Aurich Emma; 10) Heyman Marya. W oddziale drugim: 1) Gierson Rozalia; 2) Andruszeńko Nadzieja; 3) Nencka Marya. W oddziale trzecim: 1) Neyman Irena; 2) Schwartz Helena; 3) Goldberg Cecylia; 4) Stebelska Marya; 5) Kendzierska Marya; 6) Kohn Eleonora.

W klasie I było uczennic 37, otrzymało promocję 26. Nagrodzone zostały: 1) Kendzierska Józefa; 2) Iwanowa Nadzieja; 3) Engelhardt Berta; 4) Widner Marya; 5) John Anna.

W klasie II było uczennic 37, otrzymało promocję 20. Nagrodzone zostały: 1) Reichberg Elfyda; 2) Schmidt Wanda; 3) Bajbus Anna.

W klasie III było uczennic 18, otrzymało promocję 11. Nagród nie przyznano w tej klasie.

W klasie IV było uczennic 12, otrzymało promocję 9. Nagrodzone zostały: 1) Lehman Amelia; 2) Goldfeder Helena; 3) Malinowska Antonina.

Listy pochwalne otrzymały — w oddziale drugim klasy wstępnej: Siemionowa Marya i Rosnowska Marya; w oddziale trzecim: Landau Marya, Landau Jadwiga, Dobranicka Regina i Epsztajn Rozalia; w klasie I: Rosenthal Augusta i Balicer Angusta; w klasie III: Pentkowska Zofia i Szejnert Klara; wreszcie w klasie IV: Kowalewska Agnieszka i Rosnowska Stanisława.

Z powyższego widzimy, że z wyjątkiem pierwszego oddziału klasy wstępnej, gdzie na 39 uczennic, tylko 11 otrzymało promocję, w innych oddziałach i klasach postęp w naukach był dobry, gdyż ze 175 uczennic otrzymało promocję 115, co czyni 66%. Kurs nauk z programem gimnazjalnym na rok 1886/7 rozpocznie się z dniem 9 sierpnia.

(—) Targi łódzkie. Na stację towarową dowieziono wczoraj 200 korcy pszenicy z Kutna, sprzedano po 6 rs. 80 kop.; drugie 100 korcy z Kutna sprzedano po 6 rs. 82 i pół kop.; 100 korcy z Ostrowa sprzedano po 6 rs. 82 i pół kop.; 100 korcy z Pniewa sprzedano po 6 rs. 75 kop. Ogółem dowieziono na stację towarową 500 korcy pszenicy i 460 korcy żyta, z tych 210 korcy dobrego z Rogowa, sprzedano po 4 rs. 50 kop. i 350 korcy żyta ordynaryjnego z Ostrowca po 3 rs. 30 kop. — Na Starym Rynku dowóz pszenicy był bardzo znaczny; sprzedano około 600 korcy po 6 rs. 60 kop. do 7 rs. Żyta sprzedano około 400 korcy po 4 rs. 50 kop. do 4 rs. 65 kop. Pszenicę zakupili przeważnie mączarze łódzcy w partjach po 50 korcy. Pszenicy wyborowej kupił p. Streng 56 korcy po 6 rs. 95 kop. z odstawa do wiatarka; tej samej pszenicy sprzedano około 100 korcy do Pabianic. — Kartofle młode sprzedawano po 6 kop. za garniec; za stare żądano 45 kop. za ćwierć.

(—) Stacja towarowa drogi fabryczno-łódzkiej zawiadania interesowanych, że towary nadesłane w ciągu czerwca, jeżeli nie będą wykupione do dnia 1 listopada, sprzedane zostaną przez publiczną licytację.

(—) Z powodu alarmu onegdajszego mamy jeszcze kilka słów do nadmienienia. Trąbiono tak zawzięcie, że wszystkie oddziały straży ochotniczej stanęły w pogotowie, a nawet fabryczna straż scheiblerowska dowiadywała się przez telefon, czy pomoc jej jest potrzebna. Nie na tem koniec. Gdy przy ulicy Piotrkowskiej informowali stróżę dowiadujących się o pożar, że pali się na Wólce, pokazało się, że pożaru szukać należy właściwie na Starem Mieście. Rzeczywiście wybuchnął tam ogień, w domu N. 143, który konewką wody zalać było można, co też domownicy zrobili. Dla takiej bagateli zaalarmowano całe miasto, a nawet kiedy straż powróciła już do domów, odzywały się jeszcze tuby pożarowe w odległych stronach miasta.

Co do częstych wypadków zapalania się sadz w kominach, otrzymujemy niemiędo ciekawie szczegóły. Przed kilku dniami wspomnieliśmy, iż wypadki te zdarzają się z powodu złego wycierania kominów. Otóż jeden z przedsiębiorców kominarskich zapewnia nas, iż w wielu domach kominy nie są wcale wycierane, lecz dzieje się to z winy lokatorów, którzy wycierać nie pozwalają, nie mówiąc już o tem, że niektórzy właściciele domów postępują tak samo, inni znów płacić nie chcą za roboty kominarskie. W wypadkach tego rodzaju przedsiębiorcy udają się ze skargami do władzy, było już nawet kilka spraw z tego powodu, mimo to zła trwa nieprzerwanie. Należałoby też zabronić otwierania piekarni w domach, gdzie kominy wadliwie są urządzone. W domu przy ulicy Piotrkowskiej pod N. 770 naprzykład, zachodzi właśnie ten wypadek, piekarnik prowadzi tam jednak dalej rzemiosło swoje, nie troszcząc się o bezpieczeństwo współlokatorów. Z drugiej strony, należałoby sprawdzić, jak liczyli jest w Łodzi personel kominarski i czy wystarcza do obsługi miasta.

(—) Włóczęga sierot. Tutejszy „Tageblatt” podaje ciekawą wzmiankę o dwójgu dzie-

tek w wieku od pięciu do sześciu lat, pochodzących z Łęczycy, a opuszczonych przez rodziców, którzy wynieśli się do Warszawy. Sieroty te ostawiono do Warszawy, ponieważ jednak rodziców nie podobna było znaleźć, przytransportowano dzieci onegdaj do Łodzi, skąd odesłane być mają z powrotem do Łęczycy. Zgłodniałe dzieci, z których jedno niewiedome, wzbudzały litość w każdym, a urzędnicy policyjni zebraли pomiędzy sobą małą składkę, celem zabezpieczenia malców od głodu.

(—) Z funduszu zebranego na rzecz pogorzalców podczas obiadu u p. Poznańskiego z okazji położenia kamienia węgielnego pod nowy szpital dla starozakonnych, a złożonego na ręce J. W. gubernatora piotrkowskiego, przeznaczył gubernator 300 rs. na pogorzalców z ulicy Wolborskiej N. 211 d. Pieniądze te rozdzielono onegdaj w magistracie. W stosunku do poniesionych strat otrzymali: Kazanka Adam 10 rs., Gerszonowicz Aron 25 rs., Szymkowicz Jusek 25 rs., Win Jakób 10 rs., Frankensztajn Hersz 10 rs., Grünberg C. 7 rs., Winer Hersz 10 rs., Krochmalnik Dawid 10 rs., Jurkiewicz B. 12 rs., Jurkiewicz S. 7 rs., Dzigan Mordko 10 rs., Prechner Berek 7 rs., Jurkiewicz I. 10 rs., Wachtel Mordko 10 rs., Zysman Z. Bruner 7 rs., Wonsz Hersz 7 rs., Zysman Szlama 100 rs., Opałon Dawid 7 rs., Weinberg Hersz 7 rs., Cichocka Antonina 7 rs.

(—) Okradziono dwukrotnie dzierżawcę posesyi Brennera w pobliżu plantu kolei żelaznej — w nocy z soboty na niedzielę i z poniedziałku na wtorek. Złodzieje zabrali około 30 funtów mięsa, prosię, antałek piwa, a prócz tego mieli dość czasu ogolocić jedno drzewo wiśniowe z owocu.

**KRONIKA KRAJOWA I ZAGRANICZNA.**

— Z Żyrardowa donoszą nam, iż wzmianka o „Podarku z fundacyi imienia Karola Augusta Dittricha”, pomieszczona w N. 179a „Kuryera Warszawskiego”, jest zupełnie błędna. Mianowicie: 1) nie zarząd fabryczny, ani zmarły Karol August Dittrich, ale sukcesorowie tego ostatniego przeznaczyli ów fundusz; 2) nie 500, ale 600 robotników obdarowano; 3) fabryka nie będzie dopłacała drugie tyle bez ograniczenia, ale tylko 3% od zarobku robotników obdarowanych, o ile ci ostatni sami składać będą przynajmniej 3%; 4) robotnicy nie mogli zgadzać się na uczestnictwo, bo to był dar, który wszyscy obdarowani chętnie przyjęli. Zaraz w następną sobotę (dzień wypłaty), zgłaszało się wielu, pragnąc wnieść owe 3% — był zaś jeden tylko wypadek podniesienia podarowanej sumy (50 rs.), lecz ten zdarzył się dnia 1 lipca a więc już po wyjściu odpowiedniego numeru „Kur. Warsz.” zatem wnioskowanie o nieprzezwrotności robotników żyrardowskich, oparte było na wiadomości fałszywej.

Dodać winniśmy od siebie, że „Kuryer Warszawski” w Nr. 183 prostuje po części pierwszą błędną wiadomość. W jednym z najbliższych numerów „Dziennika” podamy treść ustawy „Podarku”.

— Zbrodnia. Konstanty Wygonowski adwokat przysięgły w Warszawie, udał się przed kilku dniami do Grodna w sprawie Daszkiewiczza, obywatela z powiatu słonimskiego i przez tego ostatniego został zabity. Szczegóły tej zbrodni dotychczas nie są sprawdzone.

— Kobietom-lekarkom, wedle objaśnienia ministerium oświaty na zapytanie jednego z kuratorów okręgów naukowych, mogą być powierzane funkcje lekarskich szkolnych, z warunkiem, że każda nominacja ma być poprzednio zatwierdzona przez ministerium spraw wewnętrznych.

— Uniwersytet w Kazaniu ukończyli w r. b. ze stopniami lekarzy dwaj polacy: Mieczysław Grabowski i Adolf Kamiński.

— Kraszewski powraca z Szwajcaryi do San Remo. Następnie zamierza sędziwy powieściopisarz osiąść we Florencyi.

— Ludożerca europejski. Korespondent z Jass pisze do czernowieckiej „Gazety polskiej” o niezwykłym w Europie wypadku. W miejscowości Tomeste, w pblżu Jass, dwaj inżynierowie udali się do lasu. Tu w głębi kniei spotkali na polance ognisko, a przy niem człowieka, który zaprosił ich do spożycia świeżo upieczonego mięsa leśnej zwierzyny. Inżynierowie przyjęli zaproszenie, lecz podczas jedzenia uderzeni byli szczególnym smakiem podanego mięsa. Gdy przytem o paręset kroków znaleźli w krzakach ciało zabitej kobiety, z którego kawał mięsa był wycięty, powzięli straszne podejrzenie, czy zjedzone przez rich mięso nie było wypadkiem ludzkim? Za wspólną zgodą postanowili ująć i oddać w ręce władzy nieznanego. Po odstąpieniu do Fonieste niedzkojmy przyznał się, iż istotnie jadł ludzkie mięso i w tym celu zabił 7 miu ludzi! Zeznania robił z całym cynizmem, zwracając uwagę, że zabijał przeważnie kobiety, ponieważ ich mięso jest lepsze. Europejski ludożerca nazywa

się Florea i znajduje się obecnie w więzieniu śledczym w Jassach.

— Spadek amerykański, tym razem prawdziwy, dostał się I. Kortnelowi, faktorowi zamieszkałemu w Warszawie, po bracie, zmarłym w Chicago. Spadek przedstawia się w dużej fabryce tkackiej, kilku nieruchomościach i kapitale w gotówce. Testator pozostawił warunek, aby I. Kortnel wraz z rodziną przybył do Chicago i fabrykę dalej prowadził; spadkobierca wyjechał w zeszłym tygodniu do Ameryki.

**TELEGRAMY.**

Madryt, 5-go lipca. Kortezy przyjęły po bardzo burzliwych rozprawach projekt adresu do królowej rejentki 233 głosami przeciw 58.

Ateny, 5 lipca. Królowa grecka z córkami i młodszym synem, wyjechała przez Odosę do Petersburga.

London, 5-go lipca. Kandydatów opozycyjnych wybrano już 174, ministerjalnych — 71.

Rzym, 5-go lipca. Wczoraj we Włoszech zachorowało na cholera 235 osób, zmarło 82.

Wiedeń, 5 lipca. Donoszą prywatnie z Pesztu, że przybyć tam miał książę bułgarski Aleksander. Wiadomość wydaje się wątpliwą.

Konstantynopol, 5 lipca. „Tarik” twierdzi, że płonne są obawy zerwania ogólnego pokoju, gdyby bowiem tak było, usunięcie księcia Aleksandra, zawsze możliwe, zapobiedz temu może w krytycznej chwili.

London, 5 lipca. Ogłoszona obecnie korespondencya listowa między Gladstonem a Balfourem, wykazuje, iż Gladstone, prosząc w grudniu roku zeszłego torysów o popieranie projektowanego rozwiązania kwestyi irlandzkiej, uzasadniał swą prośbę tem, iż posiada autentyczne wiadomości, jako że Parnellem stoi potężna siła, która w razie niedojścia do skutku układów z Irlandyą rozpocznie w Anglii czynny gwałt, mające zmusić rząd do ustępstw na rzecz tej prowincyi.

**OSTATNIE WIADOMOŚCI HANDLOWE.**

Berlin, 5 lipca. Nowy tydzień rozpoczęła giełda w takim samym nastroju niechętnym i słabym, w jakim zakończyła poprzedni. Doniesienia zagraniczne nie zawierają zgola nic pobudzającego. Ruch był przeto nadzwyczaj mały, a kursy po większej części niższe. Wkrótce jednakże usposobienie zmieniło się zupełnie. Skutkiem pokryć obudził się żwawy popyt na pewną ilość papierów spekulacyjnych a ponieważ podaż była wstrzemięźliwa, przeto kursy podniosły się a ruch był przynajmniej chwilowo ożywiony bardziej, niż od dłuższego czasu. Na giełdzie zbożowej, przy ruchu bardzo małym, notowania pszenicy obniżyły się skutkiem realizacji o 3/4 — 1 m. a bardziej jeszcze spadły notowania żyta.

Wiedeń 3 lipca. Wykaz banku państwa z dnia 30 czerwca (w tysiącach guldenów). Noty w obiegu 353,400 (prz. 7,500); zapas metaliczny w srebrze 134,600 (prz. 700), w złocie 63,700 (ubyt. 100); weksle platne w złocie 15,600 (bez zmiany); portfel 124,800 (prz. 9,700); lombardy 23,700 (prz. 1,600); pożyczki zahypotekowane 91,400 (prz. 200); listy zastawne w obiegu 85,200 (prz. 200).

Berlin, 5 lipca. Bilety banku rosyjskiego 198.10; 5%, listy zastawne 62.80, 4% listy likwidacyjne 67.50, 5%, pożyczka wschodnia 11 em. 61.70, 111 emisji 61.50, 4% pożyczka z 1880 r. 87.50, 5% listy zastawne rosyjskie 98.90, kupony celna 323.30, 6% pożyczka premijowa z 1864 roku 150.10, także z 1866 r. 139.25; akcje banku handlowego 82.50, dykontowane 75.00, dr. żel. warsz. wiod. 265.50, akcje kredytowa austriacka 446.50, najnowszą pożyczka rosyjska 100.10, 6% renta rosyjska 113.40, dykonto 8%, prywatne 1 1/2 %.

London, 5 lipca w południe. Kousole 101 1/2, pruskie 4%, kousole 103, turek konw. 147 1/2, rosyjska poż. z 1878 r. 98 3/4, 4% renta złota wag. 84, egipska 71 1/2, banku oitomańskiego 109 1/2, lombardy 9 1/4, akcje kanału sueskiego 81, słabo.

Warszawa, 5 lipca. Targ na placu Witkowskiego. Pszenica sm. i ord. —, pasta i dobra — 580, biała — 630, wyborowa 650—690; żyto wyborowe 450—465, średnie —, wadliwe —; jęczmień 2 1/4—ord. 375—435, owies 300—375, gryka —, rzepak letni —, zimowy —, rzepak raps. zim. —, groch polny —, cukr. —, fasola —, za korzec: kasza jaglana —, jęczmień —, grycz. gruba —, — za pud. Dowieziono pszenicy 400 korcy, żyta 600, jęczmienia —, owsa 250, grochu polnego — korcy.

Warszawa, 5 lipca. Okowita 78% z akcyzą po k. 29 1/2. Stosunek garca do wiadra 100—307 1/2. Hart. skład za wiadro kop. 802 1/2—805 1/2, za garn 261 262. Szyunki za wiadro kop. 805 1/2—817 1/2 za garniec kopiejek — 262—266 (z dod. na wyseln. 2 1/2).

Berlin, 5 lipca. Targ zbożowy. Pszenica ospale, w miejscu 140 — 168, w p. —, na p. sier. 144 1/2, na sier. wrz. —, na wrz. paź. 147 1/2, na paź. list. 149 1/2, na list. gr. 150 1/2. Żyto ospale, w m. 127—135, na p. 127 1/2, na p. sier. 127 1/2, na sier.

wrz. —, na wrz. paź. 129, na paź. list. 130, na list. gr. 131, na gr. st. —, nast. lt. —, w miejsc. —, jęczmień w miejscu 115—180. Owies tanszy, w miejscu 124 — 162, na p. —, na p. sier. 123, na sier. wrz. —, na wrz. paź. 121, na paź. list. —, na list. gr. 121, na gr. st. —. Groch warzel. 155—200, pastewny 135—145, Olej lniany w m. —, rzepakowy w m. b. hecz. 423. Okowita w m. bez hecz. 372.

Szczecia 5 lipca. Pszenica ospala, w m. 152—154, na p. sier. 154.00, na wrz. paź. 154.00. Żyto bez zmiany, w m. 123—126, na p. sier. 125.50, na wrz. paź. 127.00. Olej rzepakowy bez zmiany, na p. sier. 42.50, na wrz. paź. 42.50. Spirytus ospale, w m. 37.00, na p. sier. 36.60, na sier. wrz. 37.10, na wrz. paź. 37.90. Olej skalny oclony w m. 10.80.

London, 3 lipca. Cukier Havana Nr. 12 nominalnie 12 1/2, cukier burakowy 11 1/2, mocno.

London, 5 lipca. Targ zbożowy. W tygodniu od dnia 26 czerwca do 2 lipca dowieziono: pszenicy angielskiej 2,863, obcej 35,494, jęczmienia angielskiego 880, obcego 993, jęczmienia słodowego angielskiego 15,368, owsa angielskiego 536, obcego 59,566 kwr. Maki angielskiej 54,401 obcej 15,578 worków i 100 heczek.

London, 3 lipca. Na wybrzeżu ofiarowano dziś 2 ładunki pszenicy; gorąco.

Glazgow 3 lipca. Szarowca na składach znajduje się obecnie 761,882 t., wobec 602,161 t. w roku przeszłym. Pieców wielkich czynnych jest 86, przed rokiem było 90.

Liverpool 3 lipca. Sprawozdanie początkowe. Przypuszczalny obrót 8,000 bel; stałe. Dzienny dowóz 20,000 bel.

Liverpool 3 lipca. Sprawozdanie końcowe. Obrót 8,000 bel, z tego na eksportację i wywóz 500 bel. Middling amerykańska na dostawę mocno.

New-York 3 lipca. Surowy olej skalny, certyfikaty pipe line 66 1/2 c.

— 30 czerwca (12 lipca) w sądzie zjazdowym w Piotrkowie, na sprzedaż nieruchomości w miejsc. Piotrkowie za linią drogi żelaznej pod Nr. 680 — 315, od sumy 3,000 rs.

**TELEGRAMY GIEŁDOWE.**

Giełda Warszawska.	Z dnia 5	Z dnia 6
Zgłędano z końcem giełdy.		
Za weksle krótkoterminowe		
na Berlin za 100 nr. . . . .	50.60	50.52
„ Londyn „ 1 £. . . . .	10.25	10.24
„ Paryż „ 100 fr. . . . .	40.80	40.80
„ Wiedeń „ 100 fl. . . . .	81.70	81.55
Za papiery państwowe:		
Listy likwid. Kr. Pol. duże . . . . .	92.85	92.70
Ros. Poż. Wschodnia . . . . .	100.—	100.—
Listy Zas. Ziemi. z 63 r. Ser I . . . . .	100.90	101.—
„ „ „ „ Ser II do IV . . . . .	100.90	101.—
Listy Zast. M. Warsz. Ser I . . . . .	98.85	98.85
„ „ „ „ „ II . . . . .	97.95	97.95
„ „ „ „ „ III . . . . .	97.30	97.30
„ „ „ „ „ IV . . . . .	97.10	97.15
Listy Zast. M. Łodzi Ser. I . . . . .	95.—	95.—
„ „ „ „ „ II . . . . .	94.—	94.—
„ „ „ „ „ III . . . . .	93.75	93.75
Giełda Berlińska.		
Banknoty rosyjskie zaraz. . . . .	198.10	198.16
„ „ „ „ „ na dost. . . . .	198.25	198.50
Weksle na Warszawę kr. . . . .	198.10	198.10
„ „ Petersburg kr. . . . .	197.80	197.95
„ „ „ „ „ dl. . . . .	196.90	196.90
„ „ „ „ „ Londyn kr. . . . .	20.37	20.37 1/2
„ „ „ „ „ Wiedeń dl. . . . .	20.32	20.32 1/2
„ „ „ „ „ Wiedeń kr. . . . .	161.20	161.10
Dyskonto prywatne . . . . .	1 1/2	1 1/2
Giełda Londyńska.		
Weksle na Petersburg . . . . .	23 1/2	23 1/2
Dyskonto 2 1/2		

**Targ wiktualów na Nowym Rynku.**

Mleko, kwarta 5—6 k.	Borówki gar. . . . .	k.
Śmietana „ 24—25—30	Gęsi młode 1.80—2 rs.	
Masło świeże f. 30—40	Kura 60—70 k.	
Ser śred. wielk. 25—35	Karczeta szt. 16—20—25—30	
Jajka mendel 22 1/2	Kaczki „ 25—30—45	
Kartofle, ćwierć — 37 1/2	15 śledzi 30—60	
„ garniec — 5	Groch pol. garn. 20	
„ młode — 15	„ szabl. kw. 7	
Cebula 1—2—3	Kasza grycz. „ —7	
Buraki 9	Kasza krak. „ 8—10	
Kapusta włos. gł. 5—6	„ lepsza „ 12—15	
„ zwyczaj. — 9	Jabłka funt 25—30	
Marchew garn. 9	Winogrona f. —	
Pietruszka wiązka 2—4	15 pomarańcz 75	
Selery sztuka 3—5	15 cytryn 60	
Porów wiązka 4—5	Orzechy włos. f. —	
Chrzązu „ 15—20	Czeresni funt 20—25	
„ korzonek —	Indyki —	
Kalarepy szt. 2—4	Poziołek kw. 25—30	
Wiśni 10	Kopa raków —	
Ogórki 5-6-7 1/2-15	„ szparagów —	
Szpinaku blacik 7 1/2	Szczawiu blacik 5-6-7	

**DZIENNA STATYSTYKA LUDNOSCI.**

Małżeństwa zawarte w dniu 5 lipca: w parafi katol. —, w parafi ewang. —. Starozakonnych —. Zmarli w dniu 5 lipca: Katolicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 8, w tej liczbie chłopców 4, dziewcząt 2; dorosłych —, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet —, a mianowicie: —. Ewangeliści: dzieci do lat 15-tu zmarło 3, w tej liczbie chłopców 2, dziewcząt 1; dorosłych 1, w tej liczbie mężczyzny 1, kobiet —, a mianowicie: —. Emil Frenkel, lat 40. Starozakonni: dzieci do lat 15-tu zmarło —, w tej liczbie chłopców —, dziewcząt —; dorosłych —, w tej liczbie mężczyzny —, kobiet —, a mianowicie: —.

**LISTA PRZYJEZDNYCH.**

**Hotel Victoria.** Guethner z Warszawy, Iczkowski z Warszawy, Galewski z Warszawy, Mrozowski z Kutna, Schloerer z Chemnitz, Detering z Kijowa, Lixel z Kijowa.

**Hotel Mantoufel.** Lasztch z Drozna, Wielezko z Kiele, Triling z Grodna, Gordon z Petersburga, Salamonski z Warszawy, Hopenfeld z Warszawy.

**Hotel Hamburgski.** Sarkisow z Elisawetpolska Hoffman z Odessy, Bogorow z Moskwy, Hershman z Moskwy, Samulowicz z Moskwy, Weis z Tomaszowa, Szacki z Moskwy, Dessau z Białogostoku.

O G Ł O S Z E N I A.

JEST DO SPRZEDANIA

APTEKA

wraz z domem w mieście liczącym 5,000 mieszkańców, w okolicy bogatej, za 3,500 rs. Wiadomość w redakcyi niniejszego pisma.

Dr. Ellram

lekarz wolnopraktykujący i akuszer z Dorpatu; specjalista w chorobach piersiowych. Przyjmuje codziennie od 10-12 rano i od 3-4 po południu z wyjątkiem niedziel. Zawadzka, dom Teofili Szmidt. 776-3-2

Młody człowiek, który ukończył obecnie gimnazjum filologiczne, przygotowuje nowostępujących do gimnazjum. Wiadomość u Dr. Cohna lub Dr. Przedborskiego. 778-3-1

Student Warszawskiego uniwersytetu, doświadczony korepetytor, posiadający oprócz przedmiotów wchodzących w zakres kursu gimnazjalnego, łacińskiego, greckiego, i matematyki, języki: polski, ruski, niemiecki i francuzki teoretycznie i praktycznie, a także nauki przyrodzone poszukuje lekcji. Może przygotować ucni do gimnazjum. Oferty proszę składać w redakcyi „Dziennika Łódzkiego“, lub u jubilera Tannenbauma. 782-3-1

W SKLEPIE

Stowarzyszenia Spożywczego

dostać można każdodziennie masła świeżego wyborowego mała solonego i do potraw na funty i pudy po cenach umiarkowanych. 779-3-1

Zarząd dr. żel. Fabryczno-Łódzkiej

podaje do wiadomości osób interesowanych, że wszystkie towary przybyłe na st. Łódź od 20 maja (1 czerwca) r. b. do 19 czerwca (1 lipca) r. b. a nie wykupione do 20 października (1 listopada) r. b., sprzedane będą przez publiczną licytację dla pokrycia należności drodże żelaznej przypadających, a to w myśl art. 40 i 90 Najwyższej zatwierdzonej ustawy dróg żelaznych rosyjskich. 770-3-2

Zgubiono

przekaz (acreditif) na rs. 46 kop. 24, wystawiony przez S. B. Prisant d. 17 czerwca 1886 roku, na imię J. Aurbach, płatny u S. L. Rothblat w Warszawie, Nalewki Nr. 24, w pięć dni po okazaniu, żyrowany przez J. Aurbacha i B. Parzenczewskiego w Łodzi. Uprasza się łaskawego znalazcę o zwrócenie takowego do B. Parzenczewskiego w Łodzi, ulica Piotrkowska Nr. 773.

B. Parzenczewski.

Uprasza o zgłoszenie się domnie z wyżej wymienionym wekslem, który zapłacę w ciągu dni 10, po upływie zaś tego czasu będzie on zapłacony B. Parzenczewskiemu i każdy nieprawy posiadacz pociągniętym będzie do odpowiedzialności sądowej.

S! B. Prisant. 772-4-2

SPECYALNY ZAKŁAD

Wyrobu Plomb

Wykonują plomby od najmniejszych do największych z miękiego ołowiu; przyjmuje obstalunki dla dróg żelaznych, fabryk etc. i wykonują takowe punktualnie na czas umówiony. Handlującym lub biorącym w większych partiach odstępuje się rabat.

Sto. Krzyzka Nr. 17 w Warszawie. 695-6-6

IV klasowa szkoła męzka filologiczna,

przy ulicy Cegielnianej, dom Goldberga Nr. 272-i. Lekcje wakacyjne, celem przygotowania kandydatów do gimnazjum, rozpoczynają się dnia 1 lipca. Przełożony J. Mejer

728-2-2

Opuściła prasę broszura

pod tytułem „Woda Łódzka“ pod względem sanitarnym i technicznym skreślił A. Fuchs i Kniewowiecki. i jest do nabycia w redakcyi „Dziennika Łódzkiego“ i we wszystkich księgarniach miejscowych.

Uczeń VIII klasy filolog. przygotowuje nowostępujących do gimnazjum. Zgłaszać się można do p. M. Badiora, albo zawiadamiac tegoż miejską pocztą). 758-3-3

Młody człowiek, znający rosyjski język poszukuje miejsca za umiarkowane wynagrodzenie. 752-3-3

Student Warszawskiego uniwersytetu przygotowuje nowostępujących do gimnazjum. Zgłaszać się można do R. Budkiewicza, komisarza sądowego, Nowy-Rynek N. 7. 775-

Tłumaczenia do weksli

są do nabycia w kantorze drukarni „Dziennika Łódzkiego“.

Droga żelazna warszawsko-terespolska.

Wykaz ruchu i dochodu za m. maj 1886 roku. 1) Za przewóz 44,672 pasażerów. . . rs. 55,737 kop. 53 1/2 2) „ „ 1,718,214 pudów towarów. „ 102,203 „ 05 3) Dochody różne. . . . . „ 674 „ 44 1/2 razem . rs. 158,615 kop. 02 1/2 w maju 1885 r. było dochodu . „ 151,928 „ 12 zatem w maju 1886 r. więcej o rs. 6,686 „ 90 1/2 czyli na 4,40 %.

Od 1 stycznia do 1 czerwca 1886 r. dochód wynosił rs. 708,040 kop. 21 1/2 W tymże samym czasie 1885 r. było dochodu „ 765,150 „ 88 1/2 Zatem w r. 1886 dochód zmniejszył się o rs. 57,110 kop. 67 czyli na 7,46 %.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność miasta Łodzi i okolicy iż pod firmą:

Adolf Rosenthal ulica PIOTRKOWSKA N. 269 vis-à-vis p. M. Silbersteina otworzyłem handel towarów galanteryjnych tak krajowych jakoteż i zagranicznych fabryk. Z szacunkiem A. Rosenthal dawniej spółnik firmy M. & A. Rosenthal. 780-3-1

W administracyi „Dziennika Łódzkiego“ jest do nabycia najnowsza powieść Elizy Orzeszkowej „NIZINY“ z ilustracyami E. M. ANDRIOLLEGO. Cena rs. 1.

SZCZEPNIENIE OSPY ochromnej wyłącznie krowianką, odbywam jak lat poprzednich codziennie od 2-3 po południu. Cena szczepienia rs. 3. We środy i niedziele dla mniej zamożnych rs. 1 k. 50 Dr. J. WISŁOCKI nowy dom SS. Scheiblera. 404-0-0

DRUKARNIA DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO Nr. 275. ulica Piotrkowska, Hotel Hamburgski Nr. 275. Przyjmuje do roboty: Dzieła, broszury w polskim, rosyjskim i niemieckim języku, tabele, cyrkularze, memoranda, rachunki, bilety wizytowe, adresy i t. p., które wykonują elegancko i po cenach przystępnych.

WSZELKIE GATUNKI Wód mineralnych naturalnych najświeższego czerpania są zawsze na składzie przy aptece M. Spokorny. Biorącym w większej ilości odstępuje rabat.

Table with exchange rates and market data. Columns include: Wokale (Berlin, Londyn, Paryż, Wiedeń, Petersburg), GIEŁDA WARSZAWSKA d. 5 lipca, Papiery państw. (Listy Likw. Kr. Pols., Róż. Poż. Ws.), Akceje (Akceje D. Ż. War., W. Byd., Teres., Fabr. Łódzkiej, Banku Handlowego, etc.), and other financial instruments.